

### Jack McKlain

Było to w Tulsa, deszczowe pochmurne popołudnie w bodajże piątkowy dzień pański dał się wszystkim we znaki. Na okolicznych straganach gdzie najróżniejsi handlarze oraz przeszukiwacze ruin wymieniali się swoimi dobrami nagle pojawił się nieznany miejscowym pojazd. Po chwili przyglądania się jemu można było stwierdzić że to była stara ciężarówka dostawcza z odpadającym płatem czerwonym lakierem i wyblakłym iście legendarnym napisem "Coca-Cola". Gdy się zatrzymała, jej bok otworzył się jak lada w przydrożnych barach jakie pamiętam z dzieciństwa, a tam można było zobaczyć za drucianą siatką opływającego optymizmem mężczyznę którego pierwszymi słowami w moją stronę oraz kilku innych gapiów było "Od razu uprzędam, Coli nie posiadam..."

Jeśli spojrzycie na Jacka to ujrzycie lekko garbiącego się mężczyznę przeciętnego wzrostu. Jack jest wątłej budowy a ważnymi szczegółami powodującymi że ten człowiek jest rozpoznawalny to szczupłe dłonie energicznie stukające w ladę pojazdu, oraz głęboko zasadzone w oczodołach błękitne oczy jeśli nawet nie o odcieniu morza z których patrzy na wszystkich tajemniczo i jakby spode łba. Mimo takiego wyglądu i osobliwego zachowania większość ludzi ocenia go pozytywnie i przyjaźnie. Być może jest to spowodowane rozwiniętą u niego empatią dzięki której może się wczuć w rozmówce, co jest przydatne podczas targowania się jak oraz co nawet ważniejsze podczas zwykłej pogawędki często doradzając strapiionym ludziom ze swojej wolnej iście koczowniczej perspektywy. Jeśli chodzi o podejście do handlu i interesów to można stwierdzić że ten handlarz jest delikatnie mówiąc "dziwną" osobą porównując go do wszelkiej maści kupców z gildii i tym podobnym łachmytom. Po pierwsze nigdy nie słyszałem żeby kogoś ten typ wyzyskał czy oszukał, co sam Jack tłumaczy tym że "zła reputacja" albo ta tzw. "karma" jak ją nazywa porusza się szybciej od jego rżęcha i przez co nikt nie chciał by z nim pędzić interesów. Po drugie jak wiadomo większość kupców handluje czym się da, ten też nie jest tutaj aż takim wyjątkiem chociaż Jack ma dziwny fetysz że mimo wszystko preferuje handlować wyrobami metalurgicznymi i narzędziami. Nigdy nie zdarzyło mi się żeby zobaczyć tego gościa bez chociaż jednego młota czy podręcznej siekiery i masy gwoździ na sprzedaż w towarzystwie całej masy różnych pierdół i cudeniaków.

Powiedziałem co nie co na temat Jacka a nie powiedziałem nic na temat jego wozu, zaraz naprawię ten błąd. Jak już mówiłem jego pojazdem jest stara ciężarówka Coca-Coli z wysuwaną klapą z boku gdzie można ujrzyć ladę schowaną za drucianym ogrodzeniem a w wnętrzu można ujrzyć wszędzie liche regały wypchane skrzynkami wypełnionymi najróżniejszymi rzeczami gdzie tylko ten handlarz może się zorientować co gdzie jest. Co powinieneś wiedzieć o Jacku McKlain?

\*"Szczęście na Resorach"- Tak więc Jack posiada dziwną przypadłość/fatum związanym z jego pojazdem, ponieważ nieważne gdzie go spotkam, nieważne gdzie przyjedzie to zawsze ale to ZAWSZE dzieje się coś z jego wozem. Na przykład jak go spotkałem w Tulsa to jakieś gówniarze gwizdnęły mu opony. Następnie w Springfield ktoś "upiększył" cały samochód w graffiti męskich genitaliów, w Sant Louis chciał się tego pozbyć opłacając miejscowego "artystę" ale skończyło się tym że ta ciężarówka nie miała nic wspólnego z Coca-Colą a prędzej z jakimś samochodem "miłości hipisów".

\*"Za Drzwiczkami"- Nasz kochany handlarz jak wiadomo posiada zależnie od chwili różnej ilości asortyment, jednakże dla lojalnych, stałych klientów Jack otwiera specjalną ofertę zapraszając ich do środka ciężarówki. To tam rozprawdza gamble normalnie niedostępne w sprzedaży oraz prowadzi wszelakiego rodzaju usługi w zakresie konserwacji oraz naprawy broni, urządzeń lub narzędzi.

\*"Złota Puszka"- Na koniec najdziwniejsza przypadłość tejże istoty ludzkiej. Ponieważ raz na jakiś czas Jack rozdaje najbardziej dochodowym, lojalnym lub lubianym klientom złote puszki Coca-Coli z limitowanej edycji(oczywiście puste) Tłumaczy to tym że ma marzenie odnaleźć sprawną aparaturę do sporządzania Coca-Coli i jak już to mu się uda to każdej osobie która pokaże mu tą puszkę będzie częstował Colą za darmo. A kto wie ostatnim czasem słyszałem od McKlaina że zna kolesia który zna kolesia, który rozmawiał z kolesiem, który zna kolesia, który ponoć widział ponoć takie urządzenie w zadupiu Farmingot na zachód od autostrady 55 przed Festusem, i jak mi wiadomo ma zamiar tam pojechać tym swoim rżęchem i to sprawdzić. Kto wie może tym razem mu się w końcu uda...

Solva

